



Krąg Biblijny nr 38

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

Niedziela Wniebowstąpienia Pańskiego 17 V 2026

Mt 28,16-20

16 Jedenastu zaś uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. 17 A gdy Go ujrzeni, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wąpili. 18 Wtedy Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: «Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. 19 Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. 20 Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata».

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu
z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Mateusza

**Mt 28, 16-20 – Ukazanie się w Galilei i powszechny
nakaz apostołski**

Wszystkie ewangelie wspominają, że apostołom trudno było zaakceptować zmartwychwstanie Jezusa.

Marek (por. Mk 16,9-20) pisze o tym bardziej otwarcie od Mateusza, który wspomina o tym zdawkowo (w.17).

„Nie jest rzeczą wielką uwierzyć, że Chrystus umarł. W to wierzą i poganie, i Żydzi [...]. Wszyscy wierzą w to, że umarł. **Wiara chrześcijan to zmartwychwstanie Chrystusa**. Za coś wielkiego uważamy to, że wierzymy, iż On zmartwychwstał” (św. Augustyn).

„**Dana Mi jest wszelka władza ...**” (w.18). Wszechmoc, wyłączny przymiot Boga, jest również atrybutem zmartwychwstałego Jezusa.

Słowa Pana przywołują fragment z Księgi Daniela, w którym jest zapowiedziane, że po władzach, które przemijają, nadejdzie Syn Człowieczy, któremu „**powierzono [...] panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie**” (Dn 7,14).

To Jezus jest tym Synem Człowieczym, który przez swoje cierpienia zasłużył na wywyższenie w chwale (por. Dn 7,9-14).

„**Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody ...**” (w. 19-20). Celem pierwszego rozesłania **Dwunastu** (10,1-42) był dom Izraela (10,5-6), motywem zaś była bliskość królestwa niebieskiego (10,7).

Teraz Jedenastu zostaje posłanych na cały świat, a ich misja obejmuje udzielanie chrztu w imię trzech Osób Boskich (w.19) oraz nauczanie o nakazach Pana.

Zbawienie osiąga się przez przynależność do Kościoła, która się wyraża w wypełnianiu przykazań.

„**Naprawdę wielka jest nagroda dla strzegących przykazań. I nie tylko owo pierwsze najważniejsze przykazanie [...], [lecz] także pozostałe Boże przykazania doskonałą takiego człowieka, kształcą, wychowują, oświecają, a wreszcie czynią prawym i szczęśliwym. Dlatego skoro rozumny jesteś, pamiętaj, że zostałeś stworzony na chwałę Bożą i dla zbawienia wiecznego. To właśnie jest twoim celem, to ośrodkiem twojej duszy, to skarbem twego serca. Jeśli osiągniesz ten cel, będziesz szczęśliwy; jeśli oddalisz się od niego, będziesz nieszczęśliwy**”. (św. **Robert Bellarmin**).

„**A oto Ja jestem z wami ...**” (w.20). W ST opisano, jak Bóg przebywa pośród swojego ludu (por. np. Wj 33,13-17) i jak obiecuje swoim wybranym, że będzie z nimi w ich przedsięwzięciach, dzięki czemu one się powiodą (Rdz 28,15; Wj 3,12; Joz 1,5; Jr 1,8 td.).

To zdanie z Ewangelii wskazuje, że adresatem przesłania jest cały Kościół. Dlatego w prowadzeniu ewangelizacji nie jesteśmy sami.

Chrystus jest Emmanuelem, „**Bogiem z nami**” (1,23). A ponieważ jest Bogiem, swoją mocą i skutecznością (w.18) trwa z nami aż do końca świata (w.20).

„Chociaż słowa Pisma <**Aby Bóg był wszystkim we wszystkich**> (1 Kor 15,28) odnoszą się nie tyle do teraźniejszego, co do wiecznego żywota, to jednak i teraz nie rozłącza się Pan nigdy z tą swoją świątynią, jaką stanowi Kościół (Kol 1,18). Sam to nam przyrzekł mówiąc: <**Oto ja jestem z wam po wszystkie dni aż do skończenia świata**> (Mt 28,20) [...] A więc to wszystko, co Syn Boży uczynił dla zbawienia świata i czego nauczał, znamy nie tylko ze zdarzeń minionych dziejów, ale i z wpływu wywieranego przezeń na czasy obecne” (św. Leon Wielki).

Ostatni rozkaz (Mt 28, 16-20)

Ks. dr Adam Dydak, "Krąg biblijny nr 46" Wyd. Biblos

Perykopa stanowi ostatnią jednostkę tekstową Ewangelii według św. Mateusza. Jest ona, zwłaszcza przytoczony w niej nakaz misyjny, jednym z najbardziej znanych fragmentów Nowego Testamentu. Jedynie Mateusz go przywołuje.

Owszem, Marek podobnie kończy swoją ewangelię, ale tylko w pewnym zakresie jego przekaz pokrywa się z Mateuszowym.

Trzeba też pamiętać, że zakończenie Ewangelii według św. Marka (Mk 16,9-20) uważane jest za wtórne względem pozostałych ewangelii synoptycznych.

Omawianą perykopę można podzielić na dwie części. W pierwszej ukazane jest postępowanie uczniów, druga, ważniejsza, przekazuje ostatnią wolę Jezusa przed Jego odejściem do nieba.

Chociaż nie jest to wyraźnie powiedziane, wygląda na to, że kobiety przekazały uczniom radosną wieść o zmartwychwstaniu Pana, ponieważ wszyscy on udali się „**do Galilei, na górę**” (Mt 18,16a).

Mateusz wspomina o jedenastu uczniach, ponieważ odpadł Judasz, a na jego miejsce dopiero po pewnym czasie zostanie wybrany Maciej (Dz 1,21-26).

Galilea stanowi północną część Palestyny. Już na początku Ewangelii według św. Mateusza została ona określona jako kraina pogańska, „**Galilea pogan**” (Mt 4,15).

W ziemskim życiu Jezusa Galilea odegrała znaczącą rolę. W niej spędził swoje dzieciństwo i lata młodości.

W miastach i wioskach galilejskich nauczał przez większą część swojej publicznej działalności. Tutaj dokonał najwięcej znaków i cudów, tutaj też wygłosił najbardziej znane przypowieści.

Z Galilei pochodzili wszyscy Jego apostołowie. Być może właśnie dlatego Galilea została wybrana na miejsce ostatniego spotkania Jezusa z uczniami przed Jego wniebowstąpieniem.

Jak w Galilei wszystko miało swój początek w życiu i zbawczej misji Jezusa ziemskiego, tak też w niej zmartwychwstały Chrystus przekazuje swoją ostatnią wolę odnośnie do tego, co ma nastąpić po Jego wniebowstąpieniu.

"Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi" (Mk 28, 18)

Chrystus jako człowiek otrzymał władzę, której wcześniej nie miał, do chwili obecnej nie ma jeszcze na ziemi władzy nad wszystkim. Przecież jeszcze nie króluje nad grzesznikami, ale skoro dana Mu została władza także nad nimi, to kiedyś wszystko będzie Mu poddane (**Orygenes**).

Temu władza została dana, który wcześniej został ukrzyżowany i pochowany w grobie, który leżał umarły, który później zmartwychwstał. Dana zaś została władza w niebie i na ziemi, aby ten, kto wcześniej królował w niebie, poprzez wiarę wierzących królował na ziemi (**św. Hieronim**).

Nie wiemy, o jaką górę chodzi. Można spotkać różne propozycje jej lokalizacji.

Bierze się pod uwagę Górę Przemienienia, gdzie już wcześniej Jezus objawił się w całej swojej chwale, właściwej tej po zmartwychwstaniu (Mt 17,1-8).

Inna propozycja to Góra Błogosławieństw, gdzie Jezus wygłosił swoje **Kazanie na górze** (Mt 5-7), bardzo wzniosłą naukę, zwaną niekiedy „**sercem Ewangelii**”.

Podobnych propozycji jest więcej.

W kontekście wymowy opisanego wydarzenia, jego lokalizacja nie jest aż tak ważna, aczkolwiek tego rodzaju próby mogą świadczyć o pragnieniu wnikienia w najgłębsze sensory Ewangelii. Jedno jest pewne: uczniowie zebrali się „**tam, gdzie Jezus im polecił**” (Mt 28,16b).

Uczniowie na Jego widok „**oddali Mu pokłon**” (Mt 28,17a).

Czy ten gest został spowodowany niezwykłym wyglądem Pana, wyglądem Zmartwychwstałego, trudno powiedzieć. Ewangelista nic o tym nie mówi.

Wydaje się, że oddany hołd wyrażał wiarę apostołów w Jezusa jako Syna Bożego, jaka ich wypełniła po tym wszystkim, co się w ostatnich dniach wydarzyło.

Nie wszyscy jednak apostołowie ją podzielali. Byli wśród nich tacy, którzy wąpili (Mt 28,17b).

Choć ewangelista nie precyzuje, w co wąpili, to można się domyślić, że nie przyjmowali do wiadomości tego, że mają przed sobą tego samego Jezusa, którego znali przed Wielkim Piątkiem.

Tak mocno przeżyli skandal ukrzyżowania, że ciągle nie mogli otrząsnąć się z tej traumy.

"Nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego" (Mt 28, 19)

Najpierw nauczają wszystkie narody, następnie pouczone zanurzają w wodzie. Nie może bowiem się stać, aby ciało przyjmowało sakrament chrztu, jeśli dusza wcześniej nie przyjęła prawd wiary. Są zaś ochrzczeni w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, aby Tych, których jest jedno bóstwo, była też jedna hojność; a jeden Bóg jest imieniem Trójcy [...]. Szczególna kolejność. Rozkazał apostołom, aby najpierw nauczali wszystkie narody, następnie by zanurzali w sakramencie wiary, a po wierze i po chrzcie aby uczyli tego, co należy zachowywać. Aby nie sądzili, że czymś błahym i małym jest to, co nakazano, dodaje jeszcze: „wszystko, co wam przykazałem”, aby ci, którzy uwierzą w imię Trójcy zostaną ochrzczeni, jeszcze czynili wszystko, co zostało przykazane (**Św. Hieronim**).

Nikt tak nie umie mówić o swojej naturze, jak Ten, który jest Bogiem: wystarczy nam wiedzieć o Trójcy tylko to, co Pan zechciał ujawnić. Co więc mówi do apostołów? „**Idźcie i chrzczcie wszystkie narody w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego**”. Słyszę trzy imiona, lecz mowa jest o jednym imieniu: nie powiedział bowiem: „w imiona”, lecz „w imię”. Wymienił trzy imiona, czemu więc mówi o jednym imieniu? [...] Imię Ojca, Syna i Ducha Świętego jest jedno, lecz jest to imię Trójcy Świętej [...] Pytasz mnie, dlaczego trzej są określani jednym imieniem? Nie wiem i otwarcie przyznaję się, że nie wiem tego, czego Chrystus nie zechciał ujawnić (**Św. Hieronim** [Orygenes]).

Można się zapytać, którzy uczniowie wąpili. Jedna z prób odpowiedzi na to pytanie zakłada, że chodzi o uczniów spoza grona Jedenastu.

Przy takim założeniu apostołowie, jako najlepiej wprowadzeni w tajemnicę Jezusa Chrystusa, oddali Mu pokłon, natomiast pozostali uczniowie, jako słabiej uformowani, mieli wątpliwości.

Taka hipoteza stoi jednak w sprzeczności z samym przekazem ewangelicznym. Mateusz wyraźnie mówi o jedenastu uczniach. Wydaje się, że uwagę o wątpliwościach należy odnieść właśnie do nich. Wszyscy oddali pokłon Jezusowi, choć niektórzy z nich ciągle jeszcze borykali się z wątpliwościami.

Scena spotkania Zmartwychwstałego z uczniami nie zawiera żadnych odniesień do przeszłości.

Przede wszystkim Jezus Chrystus nie wraca do tego, jak apostołowie się zachowali podczas Jego aresztowania, męki i śmierci na krzyżu. Nie oczekuje od nich wyjaśnień, przeprosin, zapewnień.

Po Jego zmartwychwstaniu wszystko jest już inaczej, niejako na nowo. Liczy się to, co jest teraz i co dopiero nastąpi.

Nakaz skierowany do uczniów zawiera kilka motywów.

Najpierw Jezus mówi o władzy przekazanej Mu przez Ojca. Jest to władza realna, pełna mocy, zupełnie różna od tej, jaką posiadali religijni przywódcy Izraela (Mt 7,29) i jaką kusił Jezusa diabeł na pustyni (Mt 4,8-9).

Można w tym miejscu dopatrzeć się pewnych aluzji do wypowiedzi z Księgi Daniela w tłumaczeniu LXX, gdzie „**podobnemu do Syna Człowieczego**” Bóg daje „**władzę, chwałę i królowanie**” (Dn 7,13-14).

Władza Jezusa obejmuje cały kosmos: obowiązuje „**w niebie i na ziemi**” (Mt 28,18). Jezus jest w stanie przekazać ją swoim uczniom, aby wypełniali powierzone im zadania.

Uczniowie mają iść i głosić: „**Idźcie i nauczajcie wszystkie narody**” (Mt 28,19a).

Takie sformułowane najczęściej spotykamy w polskich edycjach Pisma Świętego (np. w Biblii Tysiąclecia), jednak występujący w tym miejscu tekst grecki należałoby dosłownie przetłumaczyć: „**Idźcie i czyńcie uczniów ze wszystkich narodów**”.

To jest główne zadanie apostołów. Owszem, mają także nauczać i udzielać chrztu, ale te dwie czynności są wtórne wobec tamtej, najważniejszej.

Najpierw należy przekazać Ewangelię i w końcu ochrzcić. Uczniami są ci, którzy przyjęli chrzest i żyją według nauki Jezusa.

Wszystkie narody świata są potencjalnymi kandydatami na uczniów Jezusa, na chrześcijan. Ewangelia ma być głoszona całemu światu. Taka jest wola Pana.

Misja uczniów posiada powszechny wymiar, ponieważ opiera się na powszechnej Jego władzy. Uczniowie mają więc iść, mają być nieustannie w drodze.

Jest to zasadniczy warunek chrystianizacji świata.

Pozyskiwanie wyznawców Jezusa Chrystusa nie dokonuje się z akademickich katedr czy kurialnych gabinetów. Uczniowie mają wyjść do ludzi, mają ich szukać, zdobywać, łowić.

Fraza „**wszystkie narody**” (Mt 28,19a) dotyczy przede wszystkim narodów pogańskich, ale nie wyklucza też samego Izraela.

"Oto Ja jestem z wami aż do skończenia świata" (Mt 28, 20)

Aby ich podnieść na duchu mówi to. Czy widzisz znów Jego własną moc? [...] Powiedział, że będzie nie tylko z nimi, ale też z wszystkimi po nich, którzy będą wierzyć. Przecież apostołowie nie mieli żyć „aż do skończenia świata”. Lecz mówi do wiernych jakby do jednego ciała. „Nie mówicie Mi, powiada, o trudnym położeniu, bo jestem z wami Ja, który wszystko czynię łatwym [...]”. Przypomina im o końcu świata, aby ich jeszcze bardziej do siebie przywiązać, aby zważali nie tylko na obecne niebezpieczeństwa, lecz także na przyszłe nieskończone dobra. „Prześladowania, które będziecie znosić, kończą się wraz z tym życiem, skoro nawet sam świat będzie miał koniec. Dobra natomiast, którym będziecie się cieszyć, będą trwałe wiecznie, a o tym już wcześniej mówiłem do was często”. Tak więc posłał ich, utwierdziwszy i obudziwszy ich odwagę wspomnieniem o owym dniu. Ów bowiem dzień jest pożądanym dla tych, którzy żyją cnotliwie, straszliwym zaś dla tych, którzy żyją pogrążeni w grzechu, gdyż czeka ich kara. (**Św. Jan Chryzostom**).

Już ciało z nas wzięte [tzn. ludzkie] przez Pana, nie w nadziei, ale w rzeczywistości, zostało zbawione. Albowiem zmartwychwstało i do nieba wstąpiło zbawione nasze ciało w osobie Głowy, natomiast w członkach jeszcze oczekuje zbawienia. Spokojnie niech radują się członki, gdyż nie zostały opuszczone przez Głowę. Wszak do członków trudzących się rzekł: „**Oto Ja jestem z wami aż do końca świata**”. Stało się tak, żebyśmy nawrócili się do Boga (**Św. Augustyn**).

W zakończeniu Ewangelii według św. Mateusza występuje jedyny raz w Nowym Testamencie formuła chrzcielna: „**w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego**” (Mt 28,19b).

Zwrot „w imię” oznacza, że chodzi o Boga w trzech osobach, dzięki którym ochrzczony zmienił swój życiowy status. Użycie takiej formuły wyraża przynależność ochrzczonego do Trójjedynego Boga.

Posłani mają nauczać wszystkiego: „**Uczcie je zachowywać wszystkiego, co wam przykazałem**” (Mt 28,20).

Nakaz ten obejmuje całą naukę Jezusa wyrażoną w sentencjach, przypowieściach, zakazach i nakazach. Nauczanie to nie może ograniczyć się jedynie do werbalnego przekazu, ale musi być poparte naśladowaniem Jezusa.

Samo głoszenie Ewangelii może okazać się niewystarczające. Słowo musi być potwierdzone przykładem życia w myśl łacińskiej sentencji: „**Verba docet, exempla trahunt**” („Słowa uczą, przykłady pociągają”).

Chodzi o budowanie **Kościola, czyli wspólnoty sakramentalnej**.

Nakaz Jezusa został opatrzony obietnicą: „**Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata**” (Mt 28,20b).

Obecność Jezusa będzie fizycznie niewidoczna, ale jednak w pełni realna. W zapewnieniu tym słycać echo starotestamentalnych obietnic Boga Jahwe, który deklaruje swoją opiekę nad narodem wybranym (Wj 3,12; Pwt 20,1; Joz 1,9).

W ten sposób Jezus występuje jako prawdziwy Bóg, który będzie opiekował się ludem Nowego Przymierza.

Czas terażniejszy w zapewnieniu wskazuje nie tylko na jego aspekt temporalny, ale przede wszystkim na stałość i wierność Jezusa towarzyszącemu Kościołowi w jego działalności.

Słowa Jezusa przywołują początek Ewangelii, gdzie poczęty w łonie Maryi Jezus został nazwany Emmanuelem, to znaczy „**Bogiem z nami**” (Mt 1,23). Teraz, przy pożegnaniu z uczniami, Jezus objawia pełnię sensu tego tajemniczego wyrażenia.

Okazuje się, że wcielony Bóg nie tylko przebywał między ludźmi i z ludźmi przez lata swojego ziemskiego życia, ale że Jego obecność będzie trwała nieprzerwanie, aż do końca czasu.

Będzie przebywał w swoim Kościele w słowie Bożym i sakramentach, a także we wspólnocie wierzących.

1. **Jezus – Pan i Bóg.** Jezus jest Synem Bożym, jest prawdziwym Bogiem. Każdy, kto za Nim poszedł i prawdziwie związał z Nim swoje życie, spontanicznie z potrzeby serca oddaje Mu pokłon, adoruje Go. Jezus jest Panem. „**Nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni**” (Dz 4,12). „**Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM ku chwale Boga Ojca**” (Flp 2,9-11).
2. **Posłannictwo Kościoła.** Kościół jest z natury misyjny. Wiara pomnaża się, gdy jest przekazywana. Te, wydawać by się mogło, banalne stwierdzenia są wielce wymowne. Gdyby apostołowie zlekceważyli nakaz Jezusa i nie ruszyli we wszystkie strony, aby głosić Ewangelię, nie byłoby dziś Kościoła. Kościół pragnie się rozwijać, świecić przykładem oddania się sprawie królestwa Bożego. To wszystko zależy od wierzących jako wspólnoty i od każdego wiernego jako ucznia Chrystusa. Dzielić się tym, czym się żyje. Dzielić się swoją wiarą w sposób żarliwy i jednocześnie z pokorą, bez szukania dla siebie rozgłosu. Pewnie o to chodzi Jezusowi i pewnie takiej postawie będzie błogosławił.

3. **Zawsze obecny i bliski.** Obecność Jezusa w ludzkich radościach i smutkach, w ludzkich dramatach może być poświadczona wieloma świadectwami. Jak zapowiedział, tak też czyni. Jest obecny w swoim Kościele, w słowie Bożym, w sakramentach. Istnieje wiele sposobów spotkania się z Jezusem. On jest blisko tych, których powołał, jest obecny w tym, czemu dał początek – w królestwie Bożym na ziemi, jeżeli tylko Jego uczniowie pracują na jego rzecz. Jest Emmanuelem, jest Bogiem z nami. Oczekuje od chrześcijan, że staną się heroldami Dobrej Nowiny.

Klucz do Ewangelii św. Mateusza

– kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2025

Nakaz misyjny (Mt 28,16-20)

To jest słowo, które pokazuje nam wielką wiarę Boga w człowieka. Bóg ma wielką wiarę w człowieka. Bóg ma wielką nadzieję co do człowieka.

Myślę, że Bóg o wiele bardziej w nas wierzy, niż my wierzymy sami w siebie i niż my wierzymy w drugich.

Wniebowstąpienie Pana jest wielkim początkiem. Nie jest zakończeniem czegokolwiek, ale poleceniem skierowanym do uczniów. Jezus odchodząc, zleca swoim uczniom misję i wierzy, że oni mogą ją podjąć wypełnić.

Zobaczmy najpierw, komu Bóg zawiera losy swojej Ewangelii, losy dokonanego przez siebie zbawienia.

Pierwsze słowo, które jest uderzające i najbardziej bolesne w tej Ewangelii, to słowo „Jedenastu”. „Jedenastu” – strasznie boli to słowo.

Jezus powołał **Dwunastu** – kolegium Apostołów, załóżek Kościoła, jak dwanaście pokoleń Izraela – a teraz jest Jedenastu.

I to jest wyrwa, to jest jak lej po bombie. To jest znak wspólnoty, która się nie sprawdziła. To „Jedenastu” jest określeniem grzechu, zdrady – zdrady, która nie została uniesiona przez grzesznika, który popełnił samobójstwo.

To słowo „Jedenastu” koduje w sobie cały grzech tej apostołskiej wspólnoty, najbliższej Jezusowi.

To jest pierwsze słowo, które pokazuje, komu Jezus zleca swoją misję. No właśnie zleca tym, których grzech stał się jawny, przerósł ich, nie potrafili go unieść.

Dalej jest powiedziane, że niektórzy z nich wątpili. Tam jest słowo: **edistasan**. **Distazo** znaczy tyle, co „być podwójnym”. To nie jest taka wątpliwość, która by wynikała z kilku znaków zapytania, z faktu, że czegoś nie rozumieją.

Tam chodzi o to, że są podwójni. Trudno im podjąć jakąś decyzję, bo są rozdwojeni.

Z jednej strony pewnie fascynuje ich możliwość spotkania z Jezusem Chrystusem, żyjącym, zmartwychwstałym, ale z drugiej strony oni noszą w sobie jeszcze jakieś inne oczekiwania, marzenia, plany.

Tego słowa św. Mateusz używa już wcześniej, w czternastym rozdziale, kiedy pokazuje Piotra, który idzie do Jezusa po wzburzonych falach. W którymś momencie zaczyna tonać, a Jezus mówi: „Czemu zwątpiłeś?” – czyli „Czemu jesteś rozdwojony?”

Bo z jednej strony widział Jezusa, ale z drugiej strony widział potężny wiatr, potężne fale - to rozdwojenie oznaczało, że nie potrafi się zdecydować.

Takich uczniów ma Jezus na tej górze – rozdwojonych.

Trochę inaczej to rozdwojenie pokazuje św. Łukasz w Dziejach Apostołskich. Mówi, że przez czterdzieści dni Jezus spotykał się z nim i opowiadał im o królestwie Boga, a oni po czterdziestu dniach, kiedy odchodzi, pytają się, czy to jest moment, w którym ustanowi królestwo Izraela.

On im mówił o tym, że Bóg objawi swoją władzę w tym świecie, a oni pytają o to, kiedy wreszcie Izrael odzyska niepodległość, kiedy zostanie mu przywrócone królowanie, kiedy zyska polityczną siłę.

I Jezus im mówi: „**Nie wasza to rzecz**” (Dz 1,7, BT) – to nie jest wasz temat, to nie są wasze kompetencje.

Ciekawe, czy po dwudziestu wiekach już to usłyszeliśmy ...

Nie wasza rzecz, waszą rzeczą jest królowanie Boga, mów Jezus. Ale my tak bardzo rozmijamy się z Nim w naszych oczekiwaniach, w naszych pragnieniach.

To jest moment, kiedy On wstępuje do nieba, zostawi po sobie tę wspólnotę Jedenastu wie, że to wszystko, co zrobił, czego dokonał, co powiedział, co objawił z Boga, teraz zależy od nich, jest włożone w ich ręce, jest im zawierzone.

Czujecie, ile wiary ma w sobie Jezus, kiedy do takich właśnie uczniów – uszczuplonych o jednego, rozdwojonych w myśleniu, rozmijających się z Nim w pragnieniach – mówi: „Idźcie, czyńcie uczniami wszystkie narody. Idźcie”.

Co więcej to posłannictwo w Dziejach Apostolskich jest dosłownie sformułowane tak: „Będziecie mi świadkami”. To znaczy, że nie są posłani tylko po to, żeby opowiadać, żeby wyrecytować to, czego się od Niego nauczyli, ale są posłani, żeby to pokazać swoim życiem – aż po radykalne świadectwo.

Tam jest słowo **martyres**, czyli męczennicy. Będziecie mi świadkami, aż po męczeństwo.

Mniej więcej to samo jest powiedziane u św. Mateusza, tylko to zwykle nam umyka.

Jezus mówi: „**idąc (...) nauczajcie – czyńcie uczniami – wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, Ducha Świętego, ucząc je przy tym zachowywać wszystko to, co wam przykazałem**”.

Uczniowie nie mają uczyć wszystkiego, co Jezus nauczał, tylko mają uczyć **zachowywać** wszystko.

Jak chcecie kogoś nauczyć zachowywać wszystko, jeśli nie pokażecie, że zachowujecie to sami? „Uczcie ich zachowywać wszystko”, czyli pokażcie, że to, czego nauczałem, jest do zrealizowania, jest do wcielenia, że to nie są tylko jakieś piękne teorie, wydumane ideały. Uczcie ich **zachowywać**.

To jest to, co nam zleca – wiedząc, jacy jesteśmy. Wiedząc, że jesteśmy zdziśiatkowani przez grzech, wiedząc, że jesteśmy rozdwojeni, że nieraz swoim myślami, oczekiwaniami jesteśmy kompletnie obok Niego, wiedząc to wszystko, On wierzy, że możemy być Jego świadkami aż po męczeństwo.

I wierzy, że możemy pokazać sobą, że da się żyć Jego słowem, że możemy nauczyć innych, jak się zachowuje wszystko, co On powiedział.

On w to wierzy. Pytanie, czy jak patrzę w lustro, to jeszcze też w to wierzę.

Właściwie na czym miałbym tę wiarę zbudować? Bo chyba niekoniecznie na własnym doświadczeniu, niekoniecznie na sobie.

O tym nam mówi trzeci istotny moment tego słowa: to jest otwarcie oczu na to, w jaki sposób On nam towarzyszy.

Mówi: „**Ja jestem z wam. Mnie jest dana wszelka moc - i Ja jestem z wami**”.

A w Dziejach Apostolskich, w zapisie Łukaszowym, mówi: „**Otrzymaliście moc przychodzącego z góry Ducha Świętego i będziecie Mi świadkami**” (zob. Dz 1,8).

Tak naprawdę wiara Pana Jezusa w nas jest wiarą w to, że mimo wszystkich naszych grzechów, mimo wszystkich naszych słabości, mimo wszystkich błędów w myśleniu, w pragnieniach, wartościowaniu, wciąż zachowujemy w sobie otwartość na Boga.

On wierzy w naszą zdolność otwierania się na Boga obecnego przez swojego Syna w Duchu Świętym.

On wierzy, że my ciągle jesteśmy otwarci na Jego moc, dlatego możemy kontynuować Jego dzieło w świecie – nie w oparciu o siebie, tylko w oparciu o Niego.

Jeśli to ma być coś konkretnego w naszym życiu, to musimy wyczytać z tego wydarzenia wezwanie, by być blisko, skoro On jest z nami.

Ile w nas jest czasu na modlitwie? Ile w nas jest pragnienia czytania Jego słowa? Na ile jesteśmy zdeterminowani, by przystępować systematycznie do spowiedzi?

Ile w nas jest determinacji bycia blisko po to, żeby z tej komunii przejmować w siebie Jego moc, Jego miłość, Jego myślenie, Jego wartościowanie, Jego oczekiwania, Jego skalę wartości?

On wierzy w nas. On wierzy, że my – przy wszystkich negatywnych życiowych doświadczeniach – ciągle mamy w sobie tę otwartość na Niego i zdolność przyjmowania Jego mocy, Jego miłości, która przemienia nas tak dalece, że czyni nas świadkami i że wtedy ktoś, kto patrzy na nas, nie uczy się katechizmu, tylko uczy się, jak zachować wszystko, czego Jezus naucza.

Taka jest wielka wiara Jezusa w nas. Jak ktoś w to wierzy, niech powie Panu Jezusowi: „Amen”. Amen.

Wniebowstąpienie – Dz 1,1-11

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Żyj Słowem - JUTRO NIEDZIELA -Idź, naśluduj Boga"

rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Tylko Łukasz opisał Wniebowstąpienie. I to dwa razy, w obu napisanych przez siebie księgach.

❖ **REPORTER WNIEBOWSTĄPIENIA**

Jedynym autorem biblijnym, który pozostawił opis Wniebowstąpienia, jest święty Łukasz. Co ciekawe, to opowiadanie zawarł w obu swoich dziełach: na zakończenie swej Ewangelii oraz na samym początku Dziejów Apostolskich.

O Łukaszu wiemy stosunkowo dużo: *był towarzyszem św. Pawła* i spisał głoszoną przez niego Dobrą Nowinę. Pochodził z Antiochii Syryjskiej, z wykształcenia był lekarzem (patrz: Dz 4, 14).

❖ POCZĄTEK DZIEJÓW APOSTOLSKICH

Usłyszymy sam początek Dziejów Apostolskich, ich pierwsze jednaście wersetów. To tu właśnie Łukasz zawarł swój drugi opis Wniebowstąpienia.

Wniebowstąpienie to *punkt wyjścia* dla opisywanych przez Łukasza początków Kościoła: po powrocie z Góry Oliwnej, skąd Pan wstąpił do nieba, apostołowie i uczniowie Jezusa zbierają się razem w Wieczerniku. Tam, w obecności 120 osób, Piotr przypomina tragiczną historię Judasza, po czym apostołowie dokonują wyboru jego następcy. Będzie nim Maciej. W kolejnym rozdziale Łukasz opisuje już zstąpienie Ducha Świętego.

❖ WNIEBOWSTĄPIENIE

Co usłyszymy? Łukasz streszcza pierwszą księgę, Ewangelię, opowiadającą o wszystkim, co Jezus czynił i czego nauczał od początku aż do dnia, w którym dał polecenia apostołom, *a potem został wzięty do nieba*.

W Dziejach Apostolskich Łukasz wraca do tego wydarzenia, dodając kilka znaczących szczegółów.

Początek Dziejów Apostolskich to jeden z niewielu momentów, kiedy *autor używa pierwszej osoby*. Zwraca się do Teofila, tego samego, którego wymienia na początku swojej Ewangelii.

Najważniejsze cytaty:

- ✚ *Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami*
- ✚ *Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego*

TRANSLATOR

- *Im też po swojej męce dał wiele dowodów, że żyje (Dz 1, 3)*

Greckie słowo **tekmerion** (dowód) znaczy: coś, co ostatecznie przekonuje wątpiącego.

To pierwszy fakt, który podaje Łukasz: długa – bo trwająca czterdzieści dni – katecheza Jezusa, podczas której dał swoim uczniom pewne dowody tego, że żyje, całkowicie ich przekonała.

Teraz uczniowie są już pewni – On żyje i jest prawdziwym Bogiem.

- **A podczas wspólnego posiłku kazał im nie odchodzić z Jerozolimy (Dz 1,4)**

Oryginał zaskakujący: „*Jedząc wspólnie sól*, nakazał im nie oddalać się od Jerozolimy”. Dlaczego posiłek spożywany przez Jezusa wspólnie z uczniami, podczas którego zapowiada zesłanie Ducha Świętego, jest określony dosłownie jako „wspólne spożywanie soli”? To aluzja do *przymierza soli* znanego ze Starego Testamentu i kultury antycznej. Dwie strony przez spożycie odrobiny soli *deklarowały wierność i wspólną drogę*. Jezus potwierdza swoje przymierze z uczniami i cementuje je darem Ducha.

Biblijny insider

- **Koniec czasów • Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela?** (Dz 1, 6). Ze strony uczniów pada pytanie o koniec czasów i przywrócenie królestwa Izraela
- Mistrz nie udziela odpowiedzi, a nawet ostrym tonem sugeruje, że uczniowie nie powinni sobie tym zaprzętać głów: **Nie wasza to rzecz...**

- **Szybkiego końca świata nie będzie** • W Kościele pierwszych wieków bardzo żywo oczekiwano szybkiego powtórnego przyjścia Pana. Sam Jezus nigdy tego wprost nie sugerował • Od uporczywego wpatrywania się w niebo przechodzimy więc do życia mocno osadzonego na ziemi, ale w perspektywie nieba.

- **Czas Kościoła** • Tego dotyczy trzeci szczegół Łukasza: obecność dwóch aniołów, mężów w białych szatach, którzy zapewniają, że Jezus powróci, ale równocześnie odrywają uczniów od wypatrywania go między obłokami (**dlatego stoicie i wpatrujecie się w niebo?**). Nie ma na to czasu. *Nadszedł czas Kościoła*, czas Ducha, czas działania i misji.

WERSJE

- Samo Wniebowstąpienie opisuje tylko św. Łukasz, ale dwa razy: na zakończenie swej Ewangelii oraz na początku Dziejów Apostolskich.

- **EWANGELIA:** • *Wyprowadził ich zaś aż ku Betanii i podniósłszy ręce pobłogosławił ich. A podczas błogosławienia ich rozstał się z nimi i wznosił się do nieba*
- **DZIEJE APOSTOLSKIE:** *Uniósł się i chmura podjęła go sprzed oczu* • Ani Mateusz, ani Marek, ani Jan nie zamieszczają podobnego opisu.

ZWRÓĆ UWAGĘ

- Dedykacja • Poznajemy adresata księgi. Jest nim Teofil.

To prawdopodobnie bogaty chrześcijanin, patron lub członek kościoła antiocheńskiego, przedstawiciel wyższej warstwy, któremu Łukasz dedykuje swoje dzieło. Teofil wierzy już w Jezusa, a Łukaszowa Ewangelia ma dać silne podstawy jego wierze. Jego imię znaczy po grecku „miłujący Boga”. Ze względu na tę etymologię niektórzy dopatrywali się w nim postaci fikcyjnej, typu człowieka wierzącego, któremu Łukasz dedykuje swoje dzieło. Powszechnie praktykowany w starożytności zwyczaj dedykowania utworu literackiego znamienitej osobie wskazuje jednak, że był on postacią historyczną.

I czytanie : **Dz 1, 1-11** (Biblia Tysiąclecia)

Pierwszą Księgę napisałem, Teofilu, o wszystkim, co Jezus czynił i czego nauczał od początku aż do dnia, w którym udzielił przez Ducha Świętego poleceń Apostołom, których sobie wybrał, a potem został wzięty do nieba. Im też po swojej męce dał wiele dowodów, że żyje: ukazywał się im przez czterdzieści dni i mówił o królestwie Bożym. A podczas wspólnego posiłku kazał im nie odchodzić z Jerozolimy, ale oczekiwać obietnicy Ojca: Słyszeliście o niej ode Mnie - /mówił/ - Jan chrzczył wodą, ale wy wkrótce zostaniecie ochrzczeni Duchem Świętym. Zapytywali Go zebrani:

Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela?

Odpowiedział im: Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą, ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi.



Po tych słowach uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im przed oczu. Kiedy uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach.

I rzekli: Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo?

Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba.

„Otworzyłeś mi ucho” - komentarze do niedzielnych czytań, rok A - Ks. Robert Skrzypczak, Esprit 2025

W górę czy w dół? (Dz 1,1-11)

To pokolenie zostało nazwane **head down**. I choć powiedzenie to wiąże się głównie z nadużywaniem smartfona i tabletu, w pewnym sensie demaskuje wspólną nam wszystkim tendencję do nadmiernego zainteresowania sprawami przyziemnymi.

To zainteresowanie przybiera nieraz rozmiar obsesji, tak iż chodzenie po padole płaczu zamienia się w babrane się w nim. Jak u bohatera opowieści, pewnego Izraelity, który wychodził z Egiptu.

Podczas gdy Bóg przed ratowanymi z niewoli ludźmi nagle otworzył morze, pozwalając im przechodzić pośród wód, ten nie zauważył niczego. Szedł z głową zwieszoną, mamrocząc pod nosem: „Kto to wymyślił to człapanie po błocie? Jak wyglądają teraz moje buty i nogawki? Kto mi za to zwróci?”.

I potrzeba było, by jakiś anioł zbliżył się i podniósł mu głowę, by ten mógł zauważyć, że właśnie uczestniczy w cudzie.

Podobne doświadczenie mieli Izraelici maszerujący przez pustynię. W konsekwencji ciągłego szemrania przeciw Bogu i życiu ściągnęli na siebie plagę małych, lecz piekielnie jadowitych węży.

Mojżesz wzywał ich do patrzenia z ufnością w niebo, na pana Boga, by nie umarli od ukąszeń, ale jak spoglądać ku górze, kiedy pod stopami przemykają zjadliwe bestie?

Nasz codzienny dylemat: **jak patrzeć w miłość Boga, skoro pod nogami tyle przeszkód?**

Możliwa jest także sytuacja odwrotna. I o niej dzisiaj opowiadają Dzieje Apostolskie.

Uczniowie po bolesnej lekcji krzyża, własnych grzechów i tchórzostwa wreszcie natrafili na świetlistego Pana, który zmartwychwstał i wniósł w ich życie niezwykłą radość, światło i błogie pocieszenie.

W dodatku teraz na ich oczach wzniósł się w górę. I pojęli, że istnieje chwała niebiańska i szczęśliwy świat, całkiem inny od tego, w którym tkwili dotąd po uszy.

Już nie potrafią żyć bez podążania wzrokiem i myślą za tym innym światem. I oderwać się od niego ochoty żadnej nie mają. Najlepiej zastygliby w ekstazę, duchowym uniesieniu, z dłońmi wzniesionymi ku obłokom niebańskim „Alleluja!” na ustach.

Tymczasem „**przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach**”, świadkowie Zmartwychwstałego, i rzekli: „**Dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo?**”.

Czyż wam nie powiedział wcześniej, że macie świadczyć o Nim, wróciwszy do swojej Jerozolimy, Judei i Samarii? Chce was posłać na powrót w wasze życie, w wasze choroby, rodzinne problemy, blizny po grzechach i lęki.

Chrystus nie po to przyszedł, byśmy z życia zdezerterowali odurzeni jakimś mdłym, religijnym roztworem. Wręcz przeciwnie: **On nie przestaje dawać nam dowody, że żyje w naszych kłopotach, upadkach, trudach i moralnych dylematach.**

Nie wydziera nam z rąk krzyża, ale uzdalnia, by go podejmować z nową, wewnętrzną mocą i zaufaniem.

Pewien stary mnich mawiał: „Gdy zobaczysz, że brat twój na twych oczach zaczyna wznosić się do niebiańskiej, błogiej krainy, zrób mu przysługę. Ściągnij go na ziemię”.

Uczniowie wyniesionego do chwały Jezusa głową, czyli nadzieją, tkwią w niebie, ale nogami mocno stąpają po tej ziemi. Bo ośmielili się uwierzyć, że życie jest potężniejsze od śmierci.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Św. Beda Wielebny

Pożegnanie z apostołami

➤ „Pierwszą książkę napisałem, o, Teofilu, o wszystkim, co Jezus począł czynić i nauczać”.

Mówi: książkę napisałem, a napisał w Ewangeliach wszystko to, co Chrystus uczynił i powiedział, nie jakoby miał objąć wszystko, co Chrystus uczynił i powiedział, bo wtedy stałoby w sprzeczności z tym, co mówi Jan:

„Jezus uczynił wobec swoich uczniów wiele innych cudów, które nie zostały zapisane w tej książce” (J 20, 30), ale ponieważ do napisania tej książki wybrał spośród wszystkiego to, co uważał za przystosowane i wystarczające dla celu, który sobie postanowił.

Imię „Teofil” oznacza „ten, co miłuje Boga” albo też „ten, który jest miłowany przez Boga”. Ten więc, kto kocha Boga, niech będzie przekonany, że ta księga została dla niego napisana i w niej znajdzie zbawienie dla swej duszy, bo pisarzem jest lekarz Łukasz.

Należy zwrócić uwagę na to, co mówi: „to, co Jezus zaczął czynić i nauczać”, a więc najpierw czynić, potem nauczać, bo Jezus, bo ustanawiając dobrego nauczyciela, nie nauczał nic innego jak to, co czynił.

- **„Aż do dnia, w którym, przekazawszy apostołom, których wybrał, za sprawą Ducha Świętego swoją naukę, uniósł się do nieba”.**

Przez hiperbaton¹ należy czytać: nauczając aż do dnia, w którym uniósł się do nieba, a więc przed wstąpieniem [do nieba] przekazał apostołom te nakazy, które czytamy w Ewangelii.

Taki jest więc sens: napisałem o Jezusie od czasu, gdy zaczął czynić cuda i nauczać, aż do dnia w którym, zakończywszy swoje dzieło, powrócił tam, skąd przyszedł.

- **„Objawiał im się przez czterdzieści dni, mówiąc o królestwie Bożym i jadł z nimi”.**

Aby pouczyć ich wiary w swoje zmartwychwstanie, Pan objawił się wiele razy apostołom po swojej męce, brał pokarm, pokazywał im, by dotknęli, to samo ciało, które wskrzesił z martwych.

Ale w sensie głębszym poprzez to współżycie z uczniami przez czterdzieści dni chce pokazać, że wypełnia swą ukrytą obecnością to, co im obiecał: **„Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata”** (Mt 28, 20)...

Po tym bowiem, jak przez chrzest zostaliśmy pogrzebani z Chrystusem w śmierci (Rz 6, 4), czyli jakobyśmy przekroczyli Morze Czerwone, na tej pustyni, mamy koniecznego przewodnika w osobie Chrystusa, który nas prowadzi do królestwa niebieskiego, i odpłacając nam srebrnym denarem z Jego wizerunkiem (por. Mt 22, 21), czyni nas błogosławionymi obecnością Ducha Świętego, jakoby prawdziwym pokojem jubileuszu.

- **„Wy za niewiele dni będziecie ochrzczeni Duchem Świętym”.**

Apostołowie bowiem nie byli dotychczas ochrzczeni; jednak nie wodą, ale Duchem Świętym, bo wiemy, że zostali już ochrzczeni albo chrztem Janowym – jak uważają jedni, albo chrztem Chrystusa – co to jest bardziej prawdopodobne. Uważamy bowiem, że On nie wzdragał się ochrzcić; ochrzcił swoje sługi, by następnie oni chrzcili innych, ponieważ nie wzdragał się dokonać sławnego aktu pokory – umycia im nóg.

Gdy więc Pan mówi: **„Jan chrzcił wodą”** (Dz 1, 5) nie dorzucił „i wy zostaniecie ochrzczeni”, ale **„wy będziecie ochrzczeni Duchem Świętym”**, ponieważ ani apostołowie, ani ich następcy aż dotąd chrzcząc w Kościele, nie mogą chrzczyć inaczej niż Jan, czyli wodą.

A więc, skoro zostanie wezwane imię Chrystusa, jest też obecna wewnętrznie moc Ducha Świętego, który, gdy człowiek polewa wodą, oczyszcza równocześnie duszę i ciało

¹ Figura retoryczna polegająca na odwróceniu niektórych elementów względem porządku zdania.

chrzczonych, co nie miało miejsca w chrzcie Jana, ponieważ „**Duch Święty nie był jeszcze dany i Jezus nie został jeszcze uwielbiony**” (J 7, 39).

Następuje: „**Wtedy oni, którzy byli zgromadzeni pytali go, mówiąc: «Panie, czy to jest czas, w którym odnowisz królestwo Izraela?»**”

Ponieważ, gdy się im pojawiał, mówił im o królestwie Bożym i obiecał za kilka dni przybycie Ducha Świętego, pytali Go o to królestwo, czy – mianowicie – mają wierzyć, że zostanie ono przywrócone po przybyciu Ducha Świętego czy też zostanie zachowane dla świętych w przyszłości,

Uczniowie bowiem, którzy wtedy jeszcze byli cielesni, wierzyli, że po zmartwychwstaniu Chrystusa, nadejdzie natychmiast królestwo Izraela, jak powiedział Kleofas: „**A my myśleliśmy, że On wyzwoli Izraela**” (Łk 24, 21).

A ewangelista powiedział uprzednio: „**Myśleli, że gdy Pan przybędzie do Jerozolimy, natychmiast objawi się królestwo Boże**” (Łk 19, 11).

Ale koniecznym było, by wypełniło się proroctwo, w którym, zwracając się do Ojca, mówi Prorok: „**Odrzuciłeś, pogardziłeś, oddaliłeś swego Pomazańca**” (Ps 88, 31). Ojciec odrzucił i pogardził Synem, gdy w czasie męki Go opuścił, podczas gdy On wołał: „**Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?**” (Mk 16, 19).

Oddalił Go, aby święci, którzy wierzyli, że będzie wtedy królował, oczekiwali Jego przyścia w majestacie w dniu sądu.

I dlatego Pan, chcąc by zrozumieli, że prorocy obiecali Izraela wedle ducha i królestwo niebieskie, mówi: „**Nie do was należy poznać czasy i chwile, które Ojciec zarezerwował w swej mocy**”.

Czas bowiem tego królestwa – mówi – jest tak tajemny, że zna go tylko Ojciec. I gdy mówi: „**Nie należy do was**”, daje im do zrozumienia, że On wie o tym, ponieważ wszystko, co do Ojca należy, należy także do Niego, ale nie wypada, by śmiertelnicy to wiedzieli.

W ten sposób oni, zawsze niepewni co do przyścia Sędziego, będą żyli każdego dnia, jakoby mieli zostać osądzeni dnia następnego.

➤ „**Ale z przybyciem Ducha Świętego otrzymacie wewnętrznie taką moc, że będziecie Mi świadkami w Jerozolimie**”.

Zstąpienie na was Ducha Świętego – mówi – nie przyniesie, jak wierzycie, królestwa Izraela, ale da wam moc, że będziecie Moimi świadkami. Czas tego królestwa jest tak oddalony, że wieść Ewangelii ma najpierw przebiec nie tylko miasto Jeruzalem, ale także wszystkie krainy Judei, a potem także sąsiedniej ziemi Samarii, a w końcu, biegnąc wkoło, dotrzeć aż do krańców ziemi.

- **„Gdy to powiedział, uniósł się przed ich oczyma w górę”.**

Marek, przytoczywszy inne słowa Pańskie, mówi: „**Pan Jezus, po rozmowie z nimi, uniósł się do nieba**” (Mk 16, 19), ale ponieważ Łukasz dodał w sposób bardziej znaczący: „**gdy to powiedział, uniósł się w górę**” pokazuje, że Pan uniósł się do Nieba dopiero wtedy, kiedy skończył mowy, o których on wspomina.

- **„I chmura zakryła Go przed ich wzrokiem”.**

Stworzenie wszędzie oddaje cześć swojemu Stwórcy. Gwiazda zwiastuje Jego narodzenie, chmury przyjmują Go, gdy wstępuje do nieba i będą Mu towarzyszyć, kiedy powróci na sąd.

- **„I oto dwóch mężów odzianych na biało zatrzymało się koło nich”.**

Szaty białe lepiej nadają się na wywyższenie niż na uniżenie Pana.

Dlatego też, kiedy Pan wstępuje do nieba, aniołowie pokazują się w szatach białych, podczas gdy Pan się narodził, nie ma mowy, że miały szaty białe, ponieważ narodzenie ukazuje Boga w pokorze, kiedy zaś wstępuje do nieba, ukazuje się jako człowiek wzniosły. Także i miejsce temu odpowiada, ponieważ jako człowiek narodził się w podłej wsi, a wstąpił do nieba z góry wyniosłej.

- **„Ten Jezus, który został uniesiony od was do nieba”.**

Aniołowie pojawiają się, jak się zdaje, z dwóch powodów: aby pocieszyć w smutku z wniebowstąpienia, wspominając jednak powrót, a także, aby wykazać, że Chrystus prawdziwie wstąpił do nieba, a nie jakoby do nieba jak Eliasz.

- **„Przyjdzie w taki sam sposób, jak widzieliście, jak wstąpił do nieba”.**

To znaczy: przyjdzie w takim samym kształcie i substancji ciała, w jakiej przyszedł, by zostać osądzony... Ten, którego wieczna i Boska chwała okazała się pewnego dnia na górze pośród trzech uczniów [w czasie przemienienia], po sądzie będzie widziany przez wszystkich świętych, kiedy będą zabrani bezbożni, by nie mogli kontemplować chwały Boga (Iz 26, 10).

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ „Tradycja Apostolska”²

Chrzest i włożenie rąk

Diakon schodzi z nim do wody [baptysterium] i mówi do niego pomagając mu, aby powiedział: „Wierzę w jedyne Boga Ojca Wszechmogącego (i w jednorodzonego Syna Jezusa Chrystusa Pana naszego, i w Ducha Świętego ożywiającego wszystko, w Trójcę konsubstancjalną, jedno Bóstwo, jedno panowanie, jedno królestwo, jedną wiarę, jeden chrzest w świętym i apostołskim Kościele i jedno życie wieczne. Amen.

I ten który przyjmuje [chrzest] mówi, wedle tego wszystkiego: „Wierzę” w ten sposób. A ten, który udziela [chrztu], kładzie swoją rękę na głowę przyjmującego [chrzest] i zanurza go trzy razy, gdy ten powtarza to za każdym razem.

A potem znowu mówi do niego: „Czy wierzysz w Pana naszego Jezusa Chrystusa, jedyne Syna Ojca, który stał się w sposób cudowny, w nie do zrozumienia jedność z Duchem Świętym, w łonie świętej Dziewicy Maryi, bez nasienia męża, i który został za nas ukrzyżowany pod Poncjuszem Piłatem, umarł dobrowolnie za nas, a trzeciego dnia zmartwychwstał i uwolnił tych, którzy byli uwięzieni, wstąpił na niebiosa, siedzi po prawicy Ojca dobrego na wysokościach; i który znowu przyjdzie sądzić żywych i umarłych wedle swego objawienia i swego królestwa. I czy wierzysz w świętego, dobrego i ożywiającego Ducha oczyszczającego wszystko, i w święty Kościół”?

I znowu mówią: „Wierzę”.

I wychodzi z wody [baptysterium] i namaszcza go kapłan olejem dziękczynienia, mówiąc: „Namaszczam cię świętym olejem w imię Jezusa Chrystusa”. Tam namaszcza innych pojedynczo, i odziewa w ich szaty pozostałych, i wchodzi do Kościoła.

I biskup nakłada ręce na nich ochotnie, mówiąc: „Panie Boże, który uczyniłeś ich godnymi przyjąć odpuszczenie grzechów w wieku przyszłym, uczyni ich godnymi tego, by zostali napełnieni Duchem Świętym i ześlij na nich Twoją łaskę, aby Ci służyli według Twojej woli. Tobie niech będzie chwała: Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu, teraz i zawsze i na wieki wieków”.

² Dzieło greckie, niezachowane w oryginale, przypisywane Hipolitowi Rzymskiemu (II/III w.), zawiera cenne przepisy liturgiczne z II w.

I wylewa olej dziękczynienia na swoją rękę i kładzie rękę na głowie, mówiąc: „Namaszczam cię olejem świętym w Bogu Ojcu Wszechmogącym, i w Jezusie Chrystusie, i w Duchu Świętym”.

➤ Św. Beda Wielebny

Misja w Samarii

„**Wszyscy apostołowie rozproszyli się w krainie Judei i w Samarii**”. [I stało się] to, co Pan wskazał; „**Skoro będą was prześladować w jednym mieście, uciekajcie do innego [miasta]**” (Mt 10, 23). Z jego bowiem postanowienia stało się tak, że prześladowanie stało się przyczyną zasiewu Ewangelii.

„**Filip zstąpił do pewnego miasta w Samarii i głosił im Chrystusa**”. Spośród tych, którzy rozproszyli się [czyli apostołów] on był, pierwszym, który głosił [Chrystusa] w Samarii, i tak zaczęła się zapowiedź, którą Jezus dał apostołom: „**Będziecie mi świadkami w Jerozolimie, w całej Judei i w Samarii**” (Dz 1, 5).

„**I tłumy słuchały uważnie tego, co do nich mówił Filip**”. Z tego wydarzenia i z dziejów kobiety Samarytanki (J 4, 7n) wynika, że ludzie w Samarii mieli ducha chętnego do przyjęcia wiary...

„**Wysłali do nich Piotra i Jana**”. Arator dobrze to wyjaśnia: „Piotr często brał za towarzysza Jana, ponieważ człowiek dziewiczy bardziej podoba się Kościołowi”. Zauważmy jednak, że Filip, który głosił Ewangelię w Samarii, należał do grupy Siedmiu [diakonów]. Gdyby bowiem był apostołem, mógłby sam wkładać [na ochrzczonych] ręce, aby i oni otrzymali Ducha Świętego. To może jednak czynić tylko biskup.